№ 113. Wtorek, d. 9 (21) Maja 1889 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI
Krakow.-Przedm.
№ 188.

Cena prenumeraty:
Kwartalnie w Lublinie rs. 1 kop. 50.
Z przes. poczt. rs. 2.
Miesięcznie w miejscu kop. 60.
Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

Ogłoszenia
w Warszawie przyjmuje Agentura ogłoszeń p.p. Rajchmana i Frendlera.

Cena ogłoszeń:
za wiersz druku lub jego miejsce na jeden raz k. 5, na dwa następne razy po k. 4, dalsze kop. 3.
Nekrologi i reklamy podwójnie.

K A L E N D A R Z.

Dziś: Donata i Wiktora MM.
Jutro: Julii i Heleny PP. MM.
Pojutrze: Dezyderyusza Biskupa

Wschód słońca o g. 4 m. 8. Zach. o g. 7 m. 45.
Przybyło dnia g. 4 min. 30.
Dziś z rana było stopni ciepła 12

(N. B.) Artykuły nadesłane nie zwracają się.

Redakcya otwarta od godziny 9 rano do 1 popołudniu i od 3 do godziny 7 wieczorem.

Z miasta i okolicy.

— **Wystawa** koni włościańskich, odbyła się onegdaj na placu za rogatką warszawską.

Komitet sądzący składał się: z pp. Adama Michalskiego korespondenta głównego zarządu stad rządowych, lekarza weterynaryi p. Thekera urzędującego przy stadzie rządowem w Janowie, naczelnika powiatu lubelskiego radcy stanu Gregorowicza, właściciela dóbr Snopków p. Antoniego Bobrowskiego i gubernialnego lekarza weterynaryi p. Serafińskiego.

Dostarczono koni z powiatów: lubelskiego, lubartowskiego, zamostskiego i nowo-aleksandryjskiego ogółem sztuk 82, a mianowicie: ogierów sztuk 7, klacz matek sztuk 24 i źrebiąt roczniaków ogierów sztuk 34, klaczek sztuk 17.

Nagrody otrzymali za klacze: Jan Stasiak z Piotrawina rs. 25, Fryderyk Drak z Babina rs. 20, Paweł Pomorski z Palikij rs. 15, Antoni Wójcik z Krasienina rs. 12, Paweł Gacan z Łuszczowa rs. 10, Wawrzyniec Błach z Piotrawina rs. 10 i Maciej Prażmo z Krasienina rs. 8; za źrebięta roczniaki: Michał Stypuła z Woli Przybysławskiej rs. 15, Gotlieb Ratke z Radawczyka rs. 12, Fryderyk Drak z Babina rs. 10, Franciszek Kosiór z Jastkowa rs. 8, Jan Tomankiewicz z Krasienina rs. 5 za ogierka i rs. 15 za klaczkę, Wawrzyniec Moncz z Krasienina rs. 12, Stefan Prażmo z Krasienina rs. 10, Jan Górka z Krężnicy rs. 8 i Tomasz Kulikowski z Jabłonny rs. 5; razem wydano nagród gotówką rubli *dwieście*.

Publiczności na placu wystawy zebrała się spora gromadka.

— **Wdowom** niezamożnym i emerytom otrzymującym małe pensye emerytalne, wypłacono w tych dniach w tutejszej policyi kilkaset rubli, wsparcia udzielonego Najmiłościwiej, z powodu przejazdu Najjaśniejszych Państwa w roku zeszłym przez Lublin.

— **Odczyt.** W nadchodzącą niedzielę, czyli w dniu 27 b. m. doktór Doliński wypowie w sali resursy kupieckiej w godzinach południowych prelekcyę „O nerwach".

Że sala będzie zapełnioną szczelnie, to kwestyi nieulega, ponieważ przedmiot jaki sobie obrał szanowny prelegent, w „wieku nerwowym" interesuje wszystkich.

— **Poborcą gubernialnym** tutejszej kasy, mianowany został rozkazem ministra finansów, sekretarz tutejszej izby skarbowej radca kolegialny Dymitr Tichomirow.

— **Ogród nasz miejski** przyozdabia się coraz więcej, dzięki opiece jaka nad nim została rozciągniętą w tym czasie.

Z wydatniejszych ozdób, będzie fontanna, około której pracuje brandmajster straży ogniowej p. Czyżkowski.

Korzystając z dość znacznego spadku od pompy w stronę Wieniawy, wykopano miejsce na basen i przeprowadzono rury, któremi woda będzie wyrzucana na kilka łokci wysokości w górę, a w basenie, jeżeli to będzie możebnem utrzymywane będą ryby, żółwie, a może nawet i łabędzie.

Urządzenie basenu i fontanny dokonywa się nader ekonomicznie, gdyż spełnia roboty straż ogniowa miejska i aresztanci z miejscowego więzienia.

Kiedy ogród miejski uzyska oparkanienie, wtedy można będzie pomyślić i o zaprowadzeniu kwiatów, teraz bowiem zostałyby wykradzione jak to już nieraz się zdarzało.

— **Ulica Dolna Panny Maryi,** nietylko została wybrukowaną, ale wkrótce otrzyma oświetlenie gazowe od kościoła Nawrócenia Ś-go Pawła, do posesyi p. Rozmana.

W tym czasie, fabryka gazu przystąpi do zakładania przewodów gazowych na wzmiankowanej przestrzeni tej ulicy.

I na innych ulicach, liczba latarni gazowych została o kilka sztuk powiększoną.

— **Jeszcze raz** zwracamy uwagę na niedogodność, jaką stanowi dla przechodniów przy hotelu Victoria, podjazd pod którym przeprowadzony jest chodnik. Zdarza się, że dorożki lub ekwipaże prywatne, całemi godzinami stoją pod podjazdem, zmuszając przechodniów do obchodzenia po bruku, lub schodzenia na drugą stronę ulicy.

Już w roku zeszłym, wydany został rozkaz przeprowadzenia chodnika przed hotelem Victoria za podjazdem, jednak z powodu spóźnionej pory, odłożonem to zostało do wiosny roku bieżącego, tymczasem wiosna upływa, a zmiana nie następuje.

Ruch w tej stronie panuje dość ożywiony, z tego względu uregulowanie kwestyi z owym chodnikiem bardzo jest pożądane.

— **Sprawców kradzieży** w sklepie p. Błędowskiego, o której we wczorajszym numerze uczyniliśmy wzmiankę, już zatrzymano i znajdują się pod kluczem. Pochwycenie ich nastąpiło dzięki uwadze stróża Kazimirskiego, który pasąc nad ranem krowę, dostrzegł jakiegoś człowieka z tłomokiem przełażącego przez parkan do posesyi p. Terleckiego. Za tym śladem udał się wraz ze stróżem jeden z policyantów i w krzakach znaleziono worek z herbatą, któr/

---

13)

PANNA MICIA.

Obrazki galicyjskie przez M Poradowską

tłomaczył z francuskiego

ZDZISŁAW PIASECKI.

I nie odpowiedziała mu: „Zostań, kocham cię: będę czekać. Nic mię nie obchodzi ubóstwo! byle z tobą!"

Świeca się dopala; Helena usiadła, łokcie oparła na kolanach, rękami zasłoniła oczy, a gorzkie łzy padały na ziemię z pomiędzy palców.

— Helenko kochana, ty płaczesz?

Przestraszona powstała. Nie usłyszała kroków marszałkowej, która przed chwilą weszła do salonu.

— Co ty biedaczko robisz tutaj w tej porze? Opowiedz starej ciotce powód twego zmartwienia; wiesz, że ja rozumiem wszystko, byłam także młodą i kochałam, mów... Taka spowiedź zmniejszy twe cierpienie...ty kochasz?

Helena jednem słowem zamknęła jej usta:

— Kocham pana Zarembę, moja ciociu, wiesz o tem dobrze, gdyż idę za niego za mąż.

— To nieprawda, sto razy wolę twoje milczenie, aniżeli taką brawurę. W oczach twoich czytam kłamstwo. Bądź szczerą! Trzy tygodnie trzymasz nas wszystkich w niepewności. Matka twoja oszaleje.

— Oh! moja matka!...

W tych trzech słowach młode dziewczę zawarło całą gorycz swego serca.

— Halko! wysłuchaj mię. Widzę że myśl zaślubienia bankiera doprowadza cię do rozpaczy, a nie masz jednak odwagi wyznać tego. Dziwna z ciebie istota!

Ironiczny uśmiech ukazał się na twarzy Heleny.

— Oh! ciociu, gdyby cię mama usłyszała, powiedziałaby, że stajesz na drodze mego szczęścia.

— Niechcesz mię zrozumieć. Czyż miałabym serce żartować z twej boleści! Mało mię obchodzi co twoja matka pomyśli, o mnie idzie o twoje szczęście; choć jestem stara, nie pojmuję inaczej małżeństwa jak tylko z miłości; to jest święte, szlachetne uczucie!

Helena umilkła; wreszcie wybuchła głośnym płaczem. Zwolna marszałkowa przytuliła ją do piersi:

— Nieszczęśliwe dziecię, ty nas oszukujesz, ty oszukujesz samą siebie. Kogo kochasz? Czyż on jest tak niegodnym twej miłości, że się nie ośmielasz wymówić jego nazwiska?

Nerwowym wysiłkiem woli postanowiła zachować spokój i sucho śmiejąc się rzekła.

— Kochana ciociu, sercem będziesz zawsze najmłodszą z nas wszystkich; powiedz mamie, że jestem gotową wyjść za bankiera, pod warunkiem, ażeby mi oszczędził głośnych tryumfów.

Niech to zostanie między nami: wychodzę za mąż dla kawałka chleba!.. Lecz uwolnijcie mię od rumieńca wstydu.

Marszałkowa powstała cała wzburzona. Czuła się bezsilną wobec tej odpowiedzi.

— Biedne dziecko, rób ci wola twoja dyktuje!.. Jeżeli myślisz o szczęściu domowego ogniska, srogo się zawiedziesz i żałuję twego biednego męża! Moje życie było smutnem, często płakałam, straciłam najdroższe dla mnie istoty, ale stokroć wolę swoje nieszczęście z jego niemiłemi wspomnieniami, aniżeli to złocone szczęście, jakie cię ma spotkać.

Powoli otworzyła drzwi, odwróciwszy się jeszcze, nie tracąc nadziei, że przekona Helenę. Przy wyjściu rzuciła jeszcze te kilka słów:

— Ah! jesteś nieodrodną córką twej matki.

Helena przerwała:

— Z tą różnicą, że ją poświęcenie nic nie kosztowało!... gdy tymczasem mnie!..

Łzy zagłuszyły jej słowa i wybiegła z salonu.

Na drugi dzień rano hrabina Wanda weszła do pokoju marszałkowej:

— Całą noc nie zmrużyłam oka; słyszałam żeś z nią rozmawiała; zaklinam cię moja droga, powiedz mi prawdę? Gdybyś wiedziała wiele ja cierpię jako matka; lecz ty tego nie odczujesz, tyś dzieci straciła tak młodo.

Marszałkowa na razie chciała odpowiedzieć hrabinie kilka słów prawdy co do tego udanego sentymentalizmu. Ale poczciwe jej serce powstrzymało ją od tego. Wzięła za rękę hrabinę Wandę i stłumionym głosem wyrzekła:

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zawierał 25 funtów tego artykułu. Z rysopisu poznano jednego złodzieja, a następnie wykryto i drugiego. Są nimi: Józef Dubiński i Kajetan Sielski, obaj dobrze znani policyi. Znaleziono przy nich gotówką: drobną monetą srebrną rubli sześć, tudzież biletami i miedzią rs. 11 k. 50.

Może za tym śladem wydadzą się i inne kradzieże.

— **Osada Irena** pod Iwangrodem zgorzała w znacznej części przed paroma tygodniami, ani na chwilę nieprzestała być siedliskiem handlu. W kilka dni po pożarze stanęły na rumowiskach baraki, a wkrótce będą już gotowe nowe domy.

Żydzi energicznie wzięli się do odbudowania swoich siedzib, robota idzie prędko dniem i nocą. Szynki, a tych było 19, zaraz na drugi dzień po pożarze umieścili się w barakach i sprzedaż trunków trwa w nich bez przerwy.

— **Do Gdańska**, w dalszym ciągu z gubernii lubelskiej wysłano Wisłą, drzewa a mianowicie: kupiec Ehrlich z Annopola dwiema tratwami wysłał murłatów sosnowych sztuk 1,163 i podkładów kolejowych dębowych sztuk 3,567, wszystko wartości rs. 8,500, kupiec Szulc czterema tratwami wysłał z majątku Krupe w powiecie krasnostawskim budulcu sosnowego sztuk 2,700 i bali sztuk 200, wartości ogółem rs. 12,000, tenże kupiec trzema tratwami Wieprzem ze stron od Kocka wysłał budulcu sosnowego sztuk 1,539 wartości rs. 8,000, tudzież kupiec Jakób Rozenblatt wysłał z Józefowa budulcu sosnowego sztuk 761, murłatów sosnowych sztuk 1,200 i podkładów kolejowych sosnowych sztuk 550 wartości rs. 12,000.

— **Odnowienie pałacu.** Zabytek budowy z zeszłego stulecia, pałac w Dęblinie nad Wisłą, wzniesiony niegdyś przez Stanisława Augusta, teraźniejszy właściciel książe Paskiewicz, postanowił z gruntu odrestaurować.

Pałac ten od lat trzydziestu jest niezamieszkany, a prawdopodobnie i nadal także nikt w nim mieszkać nie będzie. Z tego względu, podtrzymanie budowli zasługuje na uznanie.

— **Kradzieże.** Parobek ze Snopkowa majątku znajdującego się pod Lublinem, skradł pięć łańcuchów do wiązania koni i sprzedawał je na tutejszym targu. Policya go przytrzymała i odesłała do władzy powiatowej dla uformowania sprawy o kradzież.

Zatrzymany został również wczoraj znany złodziej, który sprzedawał hebel stolarski, co do którego niechciał się przyznać gdzie został skradziony. Właściciel hebla może się zgłosić do policyi i usprawiedliwić swoją własność.

Onegdaj na targu, jakiejś biednej wdowie wyciągnięto z kieszeni woreczek z jedenastoma rublami, które ciężko zapracowała jej córka również wdowa.

— **Świętokradztwo.** We wsi Chmiel w powiecie biłgorajskim, niewiadomi sprawcy wyłamali zamki u drzwi bocznych do miejscowej cerkwi prawosławnej i dostawszy się do środka weszli do skarbca, w którym skradli skrzynkę z gotówką w ilości rs. 161.

— **Pożary.** W osadzie Tarnogród w powiecie biłgorajskim zgorzało sześć domów z zabudowaniami gospodarczemi, co spowodowało strat ogółem na rs. 2,781.

W kolonii Radawczyk w powiecie lubelskim zgorzała wozownia ubezpieczona na rs. 150.

We wsi Kowala w powiecie nowo-aleksandryjskim zgorzał dom włościański z zabudowaniami i ruchomościami, straty wynoszą rs. 440.

We wsi Kamień w tymże powiecie również spłonęła chata włościańska z obejściem i ruchomościami, co zrządziło strat przeszło na rs. 400.

Wszystkie te pożary wynikły z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

— **Za znalezioną** starą parasolkę, po którą przez kilka dni nikt się nie zgłosił i sprzedaną handlarce za 15 kop., oraz od siebie dołączam rs. 1—i składam takowe na dom podrzutków. *O.*

(*Przyp. Red.*) Razem z powyższą kwotą, złożono nam na dom podrzutków rs. 105 kop. 33.

Z WARSZAWY I PROWINCYI.

— **Warszawa.**

Zarząd tutejszej gminy izraelskiej krząta się około zbudowania we wsi Brudno szpitala dla obłąkanych wyznania mojżeszowego, a to ze względu, że budujący się obecnie w Tworkach szpital dla umysłowo chorych jest niewystarczającym. Jedna z mieszkanek tutejszych w tych dniach wyjechała do Tyflisu, gdzie zakłada fabrykę kwiatów, rękawiczek i krawatów. Niebawem otwarty zostanie w mieście naszem zakład, zadaniem którego będzie kształcenie kobiet na t. z. dyrektorki magazynów konfekcyi damskich; oprócz kroju i szycia, uczennice obznajmiać się będą ze wszelkiemi praktycznemi sposobami kierowania tego rodzaju zakładami.

— **Kalisz.**

Fabrykacya haftów w mieście naszem rozwija się nader pomyślnie, zatrudniając setki pracowników; towar przeważnie znajduje ujście w Rosyi. Powodzenie więc tego rodzaju przemysłu—pisze „Kaliszanin"—niedaje spać tutejszym kapitalistom; jeden z nich bowiem wznosi obszerny budynek, w którym pomieści 20 maszyn do wyrobu haftów, drugi znów stawia oficyny, w których ulokuje poważną także liczbę maszyn. Wszelako, jak twierdzą kompetentni, nadprodukcyi obawiać się nienależy,—ponieważ popyt na towar jest znaczny, a sam towar odznacza się trwałością, gustem i elegancyą, t. j. przymiotami, które mu zawsze zbyt zapewnią.

Z PRASY.

— Wyszedł z druku majowy zeszyt „**Ateneum**", zawierający następne artykuły: 1) Pesymizm, przez K. 2) Ignaś. Obrazek z Prus zachodnich przez X. X. (Dokończenie). 3) Duch angielski, przez J. Rosenzweiga. 4) Żywioły zachowawcze i komisya edukacyjna, przez Władysława Smoleńskiego. 5) Byrona „Don Juan" i Słowackiego „Beniowski", przez Józefa Kotarbińskiego. 6) Kwestya mieszkań w Warszawie, przez Adolfa Suligowskiego. 7) Filozof w więzach reakcyi, przez p. Chmielowskiego (Dokończenie). 8) Kronika miesięczna, przez (—X—). 9) Korespondencya. List do redakcyi D-ra J. Banzemera. 6) Nekrologia.

— „**Kłosy**" w numerze z d. 9 maja b. r. mieszczą dokończenie powieści panny Rodziewicz: *„Kwiat lotosu*;" ocenę powieści Rogosza: „Na dziejowym przełomie" napisaną bardzo dobrze przez F. Rawitę. Krytyk zaczyna od słów Brunetiere'a: „Jest to książka, gruba, ale nie dobra, wątpię czy byłaby lepszą gdyby była krótszą." Jest to powieść, zasługująca na podniesienie przez krytykę nie dla żadnych innych względów, tylko dlatego, ażeby pokazać czytelnikom jak się nie powinny nigdy pisać powieści". Znajdujemy dalej udatne tłomaczenie z części drugiej, „Fausta", dokonane przez Jenikego; opowiadanie hr. Łosia p. t. „Bałagula". Ryciny ozdabiające ten numer, składają się z reprodukcyi obrazu Hirszenberga „*Uriel Acosta i Spinoza*". „*Wiosenne wody*", rysunek Munthe'go. „*Na Bosforze*", rysunek Brigdmana. Portret Leopolda *Horowitza*, przez Gierymskiego. „*Oczekiwanie*"—rysunek Trębacza.

— „**Biesiada literacka**" drukuje „Tryumf stryjenki", przez Klemensa Junoszę. W numerze 19 z b. r. znajdujemy ryciny przedstawiające: rodzinę Lessepsa, nowalia majowa, rysunek Wagnera; obraz Gepnera: W dzień pogodny—i bardzo udatny i dowcipny drzeworyt „*Boulanger ze śniegu*".

— „**Tygodnik ilustrowany**" z d. 11 maja b. r. podaje reprodukcyę „Wieży Eiffel"; rysunek przedstawiający wycieczkę cyklistów do Jabłonny; trzy rysnki Stanisława Witkiewicza do opisu Tatr; portet Oskara Kolberga.

Z artykułów literackich zasługują na wzmiankę: Kolberg przez Korotyńskiego; Anusia, przez M. Konopnicką. Sylwetki z krainy Temidy. Tygodnik zapowiada nową powieść panny Rodziewiczówny „Złota dola".

— „**Wędrowiec**" daje wstępny artykuł p. t. „Wystawa powszechna w Paryżu" ozdobiony licznemi ilustracyami oraz drukuje interesującą: „Wyprawę do wnętrza Afryki" przez d-ra Emila Holuba. W tymże numerze 19 znajduje się biografia Henryka Stanleya.

— **Świat** Nr. 8 zawiera w sobie kopię ślicznego obrazu Grottgera: „Ecce homo" i reprodukcyę obrazu Styki: „Komunja N. Panny Maryi". W części literackiej znajdujemy artykuł F. Nowickiego „Słowianie w Grecyi", szkic literacki Waleryi Marréné: „Metamorfozy baśni", wiersz Wł. Bełzy: „W imionniku mojego wychowanka"; d-ra Karola Matyasa: „Wiązka baśni gminnych" z portretem autora i ilustrowaną baśnią o trzech braciach bliźniakach, przez Tadeusza Rybkowskiego; d-ra Juliana Ochorowicza: „Z historyi magnetyzmu"; Wł. Zagórskiego „Bez steru" powieść z ilustracyami.

W artykule „Nowy humorysta" Choroszczy, ciętem piórem daną jest odprawa niejakiemu Hermanowi Drobnerowi, który na 88 stronicach pełnych błędów, usiłował dać obraz naszej literatury.

Cały numer okazale się prezentuje i bez kwestyi pomiędzy naszemi ilustracyami zajmuje bardzo wydatne miejsce.

Pogłoski o przejściu „Świata" z rąk Z. Sarneckiego, są fałszywe.

Z GAZET RUSKICH.

Min. skarbu wyjaśniło, że poddani zagraniczni, lubo zaopatrzeni w karty na 5-cioletni pobyt w granicach państwa rosyjskiego, do dzierżawy propinacyi na gruntach włościańskich dopuszczani być nie mogą. „Now. Wr." dowiaduje się, iż minist. oświaty zamierza skasować piśmienne wypracowania łacińskie w ostatnich dwu klasach gimnazyów klasycznych, a natomiast powiększyć zajęcia, poświęcone tłomaczeniu klasyków. W dep. ekonomii państwowej temi dniami czytano projekt obmyślenia środków przeciwko fałszowaniu masła krowiego. „Now." donoszą, iż min. dóbr państwa opracowało projekt ustawy stowarzyszeń wzajemnej asekuracyi dla rolników. Mennica petersburska wybiła w roku ubiegł. na 26,510,095 rs. złotej i na 1,507,034 rs. monety srebrnej. Sfery właściwe orzekły, że tytułów hrabiów, baronów i t. p., uzyskanych za granicą, poddani rosyjscy używać mogą wtedy tylko, kiedy tytuły te zatwierdzone zostaną przez rząd rosyjski porządkiem, wskazanym przy obdarowywaniu poddanych tutejszych orderami zagranicznemi. Z rozporządzenia p. ministra komunikacyi, do klasy I-ej szkół technicznych kolejowych mogą być przyjmowani kandydaci, odpowiadający następującym warunkom: a) poddaństwo rosyjskie; b) wiek lat 14—17; c) złożenie świadectwa z ukończenia szkoły dwuklasowej wiejskiej, powiatowej, lub miejskiej, według ustawy z r. 1872-go; d) dodatkowy egzamin z języka rosyjskiego i arytmetyki. Dawniejszy zaś przywilej pierwszeństwa dla synów urzędników kolejowych został zmieniony.

Z ZAGRANICY.

Krakowska młodzież akademicka urządza zbiorową wycieczkę do ruin Tęczynka; dochód z tej wycieczki obrócony będzie na budowę domu akademickiego, oraz na wsparcia dla niezamożnych studentów. W d. 3 przyszł. m. odbędzie się w Krakowie obchód 50-letniej rocznicy pracy na niwie artystycznej Juliusza Kossaka; nieporównany batalista otrzyma od kolegów po pędzlu wspaniałe album, na które złożą się też i malarze z Królestwa. Urzędowy dziennik francuski ogłosił światu, że rząd obdarował jednego francuza krzyżem legii honorowej; obdarowany zaś po odbiór zaszczytnej odznaki niezgłosił się. I nic dziwnego—umarł przed dwoma laty. Rychło w czas.... Aby dowiedzieć się, ile lat liczy jaka kobieta, pewien dowcipniś podaje sposób następujący: Należy poprosić jej, aby napisała cyfrę porządkową miesiąca, w którym się urodziła; dalej, aby cyfrę tę pomnożyła przez 2; następnie, by dodała do niej 5, a w końcu by sumę pomnożyła przez 50; by dalej do cyfry z tego działania otrzymanej dodała swe lata, odjęła od tej sumy 365, a następnie by dodała 115. Naturalnie na rachunek ten nietrzeba patrzyć, gdyż w takim razie kobieta owa podałaby fałszywą cyfrę posiadanych lat. Niepatrząc tedy na papier, należy zapytać, jaka liczba wypadła z rachunku, a to w tym celu, że dwie ostatnie cyfry wskażą cyfrę jej lat, 3-cia zaś miesiąc, wktórym się urodziła. Nietrzeba zdaje się dodawać, że o rzeczywistym celu tego rachunku rachmistrzyni uprzedzać niepotrzeba. Strzeżcie się teraz panie, abyście niewpadły w zręcznie nastawioną przez jakiego ciekawskiego pułapkę.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GIEŁDA.

— *Targ spożywczy w Lublinie z d. 20 maja.*

Przy nader ograniczonych dostawach nabiału płacono: za półkwartową osełkę masła kopiejek $22^1/_2$—25, śmietany kwartę kop. 18—20,

mleka kw. k. 3—4, jaj kopę k. 60—70. Ceny mięsa zawsze jednakowe, t. j. wyższe nad taksę, która wisi sobie spokojnie, oprawiona w ramki, bolejąc nad upokorzeniem, jakiego doznaje. Rynek drobiu, jak zwykle, zaopatrzony był tylko w kury i liche kurczęta - pierwsze oddawano po k. 40—50 za parę. Nowalijek sporo i taniej, gdyż zagraża już konkurencya ze strony bab podmiejskich, płacono: za rzodkiewki pęczek kop. 5. sałaty krzaczek kop. 1—2, szparagów kopa kop. 40, ogórków sztuka k. 5—12, kalafiorów sztuka k. 5—10.

Przegląd Polityczny.

W Paryżu izba deputowanych obraduje znów, ale prasa i opinia publiczna daje jej wyraźnie do zrozumienia, że parlament uzyskałby sobie szczery oklask wszystkich patryotów, gdyby chciał jaknajprędzej się rozejść, tak dalece obawiają się we Francyi rozpoczęcia się na nowo niepięknych swarów parlamentarnych. Trawestując znane słowa, wyrzeczone przez Ludwika XIV-go przy śmierci jego małżonki: „Oto pierwsza troska, jaką mam z jej powodu“, możnaby i o izbie francuskiej powiedzieć, że dałaby po raz pierwszy powód do radości krajowi, gdyby dobrowolnem rozejściem się po załatwieniu budżetu chciała kraj od siebie uwolnić.

Tymczasem wszakże mało się na to zanosi: radykalizm francuski podnosi głowę i zaczyna znów przebąkiwać, że, gdyby tylko chciał starym zwyczajem na próbę chóćby połączyć się z prawicą, to pierwsze posiedzenie izby byłoby zarazem i ostatnim dniem obecnego gabinetu. Między innemi deputowany Millerand, jeden z głównych matadorów radykalizmu, wygłosił świeżo wielką mowę, zapowiadając, że stronnictwo radykalne będzie zwalczało obecny gabinet wszelkiemi sposobami i w tym celu nie pogardzi nawet pomocą prawicy.

Mowa ta znalazła, coprawda, solenne potępienie w organie p. Clémenceau, paryskiej „Justice“, niemniej wszakże pozostaje to faktem, że wybitniejsi członkowie stronnictwa radykalnego bardzo niechętnie się na obecny porządek rzeczy zapatrują. Niemożna się zresztą temu zbyt dziwić; w ostatniej chwili oportuniści odsadzili radykałów od stołu wystawowego i zainaugurowali wystawę zupełnie na swój rachunek, tak że dla ambicyi wodzów stronnictwa radykalnego nic już nie pozostało. Nic dziwnego, że Floquet „et consortes są w bardzo złym humorze, widząc, jak łatwo się Francya bez nich obeszła; podobnie smaczny kąsek wystawowy nietak prędko się znów nadarzy.

Z drugiej strony zaś w republice z natury rzeczy kwestye osobiste mają większy, niż gdzieindziej, wpływ na politykę, nigdzie bowiem ambicya jednostki nie może dokonać tyle dobrego lub tyle szkody, jak właśnie przy republikańskiej formie rządu; stąd owo niezadowolenie matadorów radykalizmu jest może czynnikiem, z którym się będzie musiał obecny rząd jeszcze dobrze liczyć.

Zabawne cokolwiek wrażenie sprawia teraz zachowanie się ministra Lockroy, który, — dla miłości prawdy przyznać to trzeba,— może sobie rościć prawa do tytułu właściwego inicyatora wystawy; nie kto inny bowiem, tylko Lockroy właśnie wniósł lat temu cztery projekt wystawowy do parlamentu i zajął się wogóle robieniem propagandy dla tejże wystawy. Obecnie eksminister odwiedza wszystkie redakcye paryskie w celu odświeżenia swych zasług wystawowych; narzeka on na niewdzięczność ludzi w ogólności, a oportunistów w szczególności, i przypomina,—o ile znajduje cierpliwe i wyrozumiałe audytoryum - że „właściwie główny inicyator wystawy, którego nazwiska wymienić mu nie pozwala skromność,“ został haniebnie przy ostatnich uroczystościach pominiętym. Skargi te są skierowane przeciw Carnot'owi, który wbrew żądaniom Freycinet'a nie chciał zaprosić radykalnego eksministra w dniu otwarcia wystawy do pałacu Elizejskiego. (G. P.)

Ogłoszenie.

Rada Gubernialna Lubelska opieki publicznej podaje do wiadomości, że w dniu **17(29) Maja** r.b., o **godzinie 1-ej** popołudniu, w sali Jej posiedzeń, odbywać się będzie licytacya przez opieczętowane deklaracyę (in minus) na postawienie miejsc ustępowych przy szpitalu Ś-go Aleksandra Newskiego w m. Hrubieszowie i urządzenie wann przy gmachu tegoż szpitala, od sumy anszlagowej **rs. 1978 kop. 10.**

Lublin d. 25 Kwietnia / 7 Maja 1889 roku.

329 - 3 — 2

Wydawca Bolesław Drué. Дозволено Цензурою. Za Redaktora Zdzisław Piasecki.

W Drukarni Rządu Gubernialnego.